Nᵉʳ 159. Kraków, Niedziela 14 Lipca 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Sp. Pisza pod ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 31, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 lipca.

Prace delegacyj wspólnych są już zakończone. Austryacka delegacya odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie, na którem załatwiono dalszy szereg petycyj i świadectwo identyczności uchwał z delegacyą węgierską. Gdy sankcyonowane przez Cesarza uchwały muszą być w węgierskiej delegacyi promulgowane, przeto dziś dopiero odbędzie ona końcowe swe posiedzenie. Uchwały delegacyj w ogóle zgodne są z wnioskami rządu, a tylko dochody z ceł preliminowano niżej, wskutek czego „kwoty" mające pokryć potrzeby wspólne okazują się nieco wyższemi.

Wiceprezydent namiestnictwa tryesteńskiego Rinaldini przybył do Wiednia. Obsadzenie posady Namiestnika w Tryeście jest przedmiotem różnych kombinacyj dziennikarskich. Gdy jednak kierownictwo Namiestnictwa powierzonem zostało p. Rinaldiniemu za pomocą Najwyższego pisma odręcznego, przeto słusznie wnioskować można, że stałe obsadzenie tej posady nie nastąpi rychło. Specyalnie zaś zapewnia *Presse*, iż wiadomość, jakoby jenerał-major baron Albori we Lwowie miał być upatrzony na następcę barona Pretisa, jest bezzasadną.

Parlament niemiecki ma się zebrać na początku października; poprzednio już zbierze się Rada związkowa — aby przygotować znany projekt do ustawy, mającej zastąpić dotychczasową ustawę przeciw socyalistom.

Na granicy szwajcarskiej dokonują z niezwykłą ścisłością rewizyi rzeczy osób, wracających ze Szwajcaryi. Zaczyna więc już wchodzić w życie jeden ze środków zapowiedzianych notą kanclerza do rządu szwajcarskiego z d. 26 czerwca r. b.

Na wezwanie *Kreuz Ztg*, aby *Nordd. Allg. Ztg* oświadczyła wyraźnie, że ostrze jej artykułów nie było wymierzonem przeciw hr. Waldersee, odpowiedziała *Nordd. Allg. Ztg* tylko wymijająco, że ks. Bismark, bawiący obecnie na wsi, niema nic wspólnego z jej artykułami. Nie zadowolniło to *Kreuz Ztg* bynajmniej i żąda ponownie, aby. *Nordd. Allg. Ztg*, chociaż w swojem tylko imieniu, zaparła się pomienionej tendencyi. *Nordd. Allg. Ztg* milczy dotąd.

Köln. Ztg stara się zatrzeć tę sprawę nadaniem jej innego zwrotu. Oświadcza więc, że podług jej informacyj memoryał wojskowy, przedstawiający korzyści, jakieby z rychlejszego rozpoczęcia wojny wyniknąć mogły, nie został podanym przez hr. Waldersee, więc i zaczepki prasy półurzędowej nie mogą się zwracać przeciw niemu.

Skandaliczne zajścia w francuskiej Izbie deputowanych, które nam dość wyczerpująco podały wczorajsze telegramy, mają przedewszystkiem tendencyę obstrukcyjną. Rząd pragnie zamknąć jak najspieszniej sesyę obecną a chciałby koniecznie uzyskać jeszcze uchwałę Izby, że się w większej liczbie okręgów wyborczych, niż w dwóch, na kandydata podawać nie wolno. Ma to zapobiedz plebiscytom, na których boulanżyzm pragnie się oprzeć. Aby zapobiedz uchwaleniu tej ustawy, umyślili bulanżyści całą resztę czasu, pozostającego na obrady w Izbie, zabić interpelacyami przeciągającemi się w nieskończoność. Metody tej trzymają się dość uporczywie, kiedy Laguerre nietylko po odebraniu mu głosu nie opuścił trybuny, ale wytrwał na niej jeszcze całą godzinę po zamknięciu posiedzenia.

Wpływ metropolity Michała uwydatnia się coraz widoczniej. Na żądanie jego wyznaczył już minister oświaty i spraw duchownych komisyę, która się ma zająć rewizyą ustaw kościelnych, uchwalonych za rządów króla Milana.

Garaszanin omawiając znaczenie zaciągniętej przez Bułgaryę pożyczki, dodaje w końcu: „Minęły już te czasy, w których Bułgaryę uważano w Rosyi za główną podstawę wpływu na półwyspie Bałkańskim. Punkt ciężkości przeniósł się teraz w dążnościach rosyjskich do Serbii".

Niebezpieczeństwo grożące Egiptowi ze strony Sudanu zdaje się być większem, niż zrazu przypuszczano. Wysłany przeciw derwiszom pułkownik Wodehouse nie zdołał powstrzymać ich pochodu ku Assuanowi i sam na barki Nilowe przed nimi schronić się musiał. Anglia, jak to widać z oświadczeń ministra wojny Stanhopa w parlamencie angielskim, czuła się nawet spowodowaną do znacznego powiększenia swych sił wojskowych w Egipcie wysyłkami z Malty i z Cypru.

Jedną z pierwszorzędnych i niewątpliwie najżywotniejszych spraw miejskich posunięto o znaczny krok naprzód. Rada miasta po długiem, gruntownem i sumiennem zbadaniu rzeczy, po wysłuchaniu fachowej opinii znawców, po wszechstronnej dyskusyi, w której starły się różnice zdań, poglądów i spostrzeżeń, powzięła ważną uchwałę zasadniczą, iż ma być zbudowany wodociąg z Regulic kosztem nieprzenoszącym 2½ miliona złr.

Kiedy sprawa ta weszła na porządek dzienny, z całą otwartością wypowiedzieliśmy nasze zdanie i zachęcaliśmy do dyskusyi fachowej, przedmiotowej, rzeczowej, któraby wszelkie wątpliwości w tej mierze stanowczo rozprószyła, wszystkie szczegóły dokładnie wyjaśniła i nasuwające się w wykonaniu trudności raz na zawsze usunęła. Stwierdzić też możemy z zadowoleniem, iż dyskusya toczyła się w tym właśnie zakresie, a jeżeli tu i owdzie padły niekiedy ostrzejsze wyrazy, to wywołał je z jednej strony zbyt wrażliwy temperament niektórych radców, a z drugiej namiętna żarliwość w obronie własnych zapatrywań, chęć przekonania przeciwników i przeciągnięcia ich na swą stronę. Nic dziwnego, że rozważano i roztrząsano krytycznie zalety i niedostatki projektu wodociągowego, a nie można również zbyt za złe brać pewnemu gronu radców, którzy licząc się skrupulatnie ze stosunkami finansowemi i potrzebami naszego miasta, sądzili, iż przed zawotowaniem tak znacznego wydatku, wypadałoby jeszcze poddać dokładnemu badaniu pobliskie wody gruntowe, czy tańszym kosztem nie zdołają one zaopatrzyć dostatecznie miasta w dobrą i zdrową wodę.

Wobec odmiennych opinij, wobec poruszonych wątpliwości i trudności tak z administracyjnego, jak technicznego i finansowego stanowiska, wobec powstałych w ostatniej chwili dorywczych projektów, obiecujących tańsze sprowadzenie wody nie z Regulic, znalazła się Rada w niemałem i dość kłopotliwem położeniu. Zachodziła obawa, że będzie wielu wahających się i niedowierzających, którzy się zlękną ciężaru i cofną przed odpowiedzialnością. Obawa jednak nie ziściła się. Przeważna bowiem większość Rady, mając zaufanie do długoletnich badań i prób, czynionych przez ludzi fachowych i doświadczonych, nie chcąc na dalsze niepewne eksperymenta narażać tak ważnej sprawy, nie chcąc, aby się niby coś robiło, a nic nie zrobiło, a uznając naglącą potrzebę dostarczenia miastu zdrowej wody, od czego zależy istotne ulepszenie naszych stosunków higienicznych, — zdobyła się na męską decyzyę, a odrzucając wszelkie odraczające wnioski, oświadczyła się stanowczo za wodociągiem regulickim.

Uchwałą tą nie została naturalnie jeszcze cała sprawa załatwioną, ale posuwa ona znakomicie naprzód jej przeprowadzenie, bo zamyka kilkunastoletni okres badań przedwstępnych i uchyla na przyszłość wszelkie możliwe pomysły budowy innego wodociągu lub domysły o istnieniu rozmaitych, pod względem higienicznym rzekomo świetnych wód gruntowych w pobliżu Krakowa. Z pola rozumowań teoretycznych, przechodzimy tedy na pole praktycznego działania, a to właśnie jest ważnym i godnym zaznaczenia postępem. Zrobiwszy zaś pierwszy krok naprzód, nie wątpimy, że ani komisya wodociągowa, ani jej gorliwy referent nie ustąpią w zapale do dalszej pracy, ale owszem wezmą pod rozwagę niektóre uwagi, wskazówki i życzenia, wyrażone podczas dyskusyi i dołożą wszelkich starań, aby obmyśleć możliwie najkorzystniejsze pod względem finansowym, a najbezpieczniejsze i najtrwalsze pod względem technicznym przeprowadzenie tego wielce pożytecznego dzieła, którego z upragnieniem wyczekuje ogół obywatelstwa, a bez którego o podniesieniu zdrowotności miasta absolutnie myśleć nawet nie można.

Nasz samorząd powiatowy w świetle statystyki.

III.

Obok wydatków na zarząd na budowę i konserwacyę dróg nie znajdujemy w budżetach powiatowych niemal żadnych śladów działalności samorządu powiatowego w innych działach administracyi. Wspomnieliśmy już poprzednio, że ogół wydatków wszystkich powiatów galicyjskich na cele gospodarcze, humanitarne i podniesienie oświaty nie przenosił w r. 1884 skromnej kwoty 40,000 złr., tak że to wszystko nie wynosi nawet 4% wydatków powiatowych.

Powołana powyżej praca statystyczna nie wyjaśnia szczegółowo, na jakie specyalne cele kwoty te bywają przeznaczane. Dowiadujemy się jedynie, iż rubryka wydatków **na oświatę** w kwocie 14,698 złr. obejmowała wydatki na stypendya, premie dla uczniów, prenumeratę czasopism ludowych, zakupno książek popularnych, zasiłki dla burs gimnazyalnych, wreszcie w kilku powiatach wynagrodzenie dla delegatów powiatowych do rady szkolnej okręgowej. Sama 14,698 złr. rozdziela się jedynie na 41 powiatów, albowiem w 33 budżetach powiatowych nie znajdujemy nawet drobnej kwoty na powyższe cele. W rzędzie powiatów tutaj należących jedynie dwa t. j. powiat tarnowski (2126 złr.) i stanisławowski (1200 złr.) wykazują znaczniejsze kwoty, reszta 39 powiatów wydatkuje bardzo tylko nieznaczne sumy, nieprzenoszące zwyczajnie kilkuset złr.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, jak bardzo kraj nasz na polu właśnie oświaty pozostał w tyle poza sąsiedniemi prowincyami monarchii, jak wiele pozostaje do odrobienia wskutek wiekowego zaniedbania, jeżeli zwłaszcza przyjmiemy jako jeden z najważniejszych postulatów krajowej polityki ekonomiczno-szkolnej zakładanie jak najliczniejszych niższych szkół fachowych dla rolników i przemysłowców — uważać musimy obecną działalność naszych powiatowych związków autonomicznych jako pierwszy dopiero krok, jako próbę raczej niż początek pracy na tem ważnem i szerokiem polu pracy obywatelskiej.

Równie skromnym, albo powiedzmy otwarcie, równie niedostatecznym jest dział wydatków **na cele dobroczynne**, obejmujące także dotacye i subwencye, udzielane gdzieniegdzie na rzecz powiatowych szpitali. Wydały na powyższe cele wszystkie powiaty nasze kwotę 20,575 złr. W wydatkach na cele dobroczynne największą część stanowią wsparcia dla pogorzelców, których coroczne mamy niestety podostatkiem, tudzież ofiary dla ludności dotkniętej klęską powodzi.

Na 74 powiatów znaczniejsza część t. j. 39 powiatów nie przeznacza najmniejszej kwoty na cele dobroczynne i sanitarne, reszta 35 powiatów z wyjątkiem trzech, poświęca na to tylko bardzo drobne sumy. Trzy powiaty t. j. dąbrowski, gdzie na zapomogi dla powodzian wydano przeszło 7.000 złr., oraz rohatyński i horodeński, wydatkujące razem przeszło 3.000 złr, wydają razem więcej niż połowę ogólnej sumy wydatków dobroczynnych. Były to pomoc wyjątkowe przyczyny, chwilowe, jednorazowe klęski, które spowodowały w tych 3 powiatach tak znaczne sumkowe wydatki. Jeżeli uwzględnimy jedynie wydatki stałe, a więc dotacye i subwencye na zakłady szpitalne i dobroczynne, pozostanie zaledwie kilka tysięcy złr., nieznacząca drobnostka na tak znaczny obszar kraju, na tyle milionów ludności. Znowu więc albo brak zupełny, albo niedostateczny i zbyt skromny w rozmiarach i skutkach początek działalności.

O większych zakładach sanitarnych, koniecznych do urządzenia nieuleczalnie chorych, przytułków dla starców, kalek i t. p., dla prowincyonalnych szpitali, a przedewszystkiem od pozyskania dla lecznictwa odpowiednich pomocy, przebiegają w krajach cudzych aż nadto, a nawet o tem, co najmniej, a w Czechach istnieją wielkie zakłady lecznicze, z funduszów powiatowych i szeroko utrzymywane, nikt u nas nie wspomina. Dobroczynność powiatowa ogranicza się do jednostkowych zasiłków i ofiar, mniej natomiast podjętych celowo działań w kierunku zapobiegawczym lecz społecznie i systematycznej działalności. Nie powinna od tego bynajmniej odstraszać kosztowność założenia i utrzymywania podobnych instytucyj, przenosząca niejednokrotnie siły ekonomiczne i finansowe jednego powiatu. Środkiem prostym, a łatwym na to jest połączenie kilku sąsiednich powiatów, tworzenie wspólnych zakładów zjednoczonemi siłami większych terytoryów, co tem więcej jest do zalecenia, że takie instytucye z natury rzeczy służyć powinny liczniejszym kołom ludności, bo w większej instytucyi koszta utrzymania stosunkowo są mniej znaczne, a zasób środków pozwala na wprowadzenie tych różnorodnych urządzeń, jakie do należytego funkcyonowania zakładu nieodzownie są potrzebne.

Roczny wydatek wszystkich związków powiatowych **na podniesienie gospodarstwa i przemysłu** wynosił zaledwie 4,404 złr. czyli 0·4% budżetu wydatków. Pozycye odnośne spostrzegamy jedynie w 14 powiatach, w 60 zaś pozostałych nie wydano nic na cele ekonomiczne. W szeregu owych czternastu powiatów zasługują na wzmiankę powiaty myślenicki z kwotą 900 złr., rawski z kwotą 650 złr., mościski, skałacki i gorlicki z kwotami między 500 a 600 złr., dziewięć pozostałych powiatów wydatkuje razem niespełna 800 złr. na podniesienie produkcyi rolniczej i przemysłowej ludności.

Ktokolwiek uznaje potrzebę nakładowego gospodarstwa w dziedzinie wydatków na produkcyjne cele, ktokolwiek, a zdaje nam się, że niema pod tym względem różnicy poglądów w naszem społeczeństwie — pragnie intenzywniejszej i skuteczniejszej pracy publicznej nad podniesieniem kraju z ekonomicznego upadku, w jakim po części bez naszej winy się znaleźliśmy, przyznać musi, iż obok działalności Sejmu, obok starań zamożniejszych związków gminnych nieodzownem jest również współrzędna, uzupełniająca pomoc związków powiatowych. Pomocy tej jednak dotąd nie widzimy, chociaż sfera działalności bardzo szeroka, a współdziałanie wszystkich czynników autonomicznych nietylko pożyteczne, ale wprost nieodzownie potrzebne, tam gdzie siły i środki jednostek lub inicyatywa prywatna niezdolne są podjąć się dzieła ogólnej pożyteczności. Pomocy tej potrzeba zarówno dla rolnictwa, jak dla rękodzieł i przemysłu domowego. Obok zakładania i subwencyonowania fachowych szkół i warsztatów wzorowych, o czem już wyżej wspomnieliśmy, obok starannej troskliwości o rozwój powiatowych środków komunikacyjnych, zarząd autonomiczny, posiadający dokładną znajomość lokalnych stosunków, a tem samem zdolny ocenić potrzebę i pożyteczność każdej inwestycyi, powinien przychodzić z pomocą zarówno pojedynczym obywatelom, jak spółkom, podejmującym się wspólnie jakiejś akcyi. Powinien popierać wszelkie usiłowania w dziedzinie rolnictwa i przemysłu. Należałyby tutaj starania o intenzywniejszą kulturę, o zdobywanie nowych terenów rozdzielanych przez osuszanie bagien i zalesienie wydm piaszczystych, subwencyonowanie Towarzystw okręgowych rolniczych, Kółek rolniczych i Towarzystw sklepików wiejskich, wystaw okręgowych, udzielanie pewnej pożyczki wprost z gospodarstwa, udzielanie bezprocentowych zaliczek i pożyczek spółkom przedsiębiorczym, subwencyonowanie składów na wyroby krajowe w większych powiatowych miastach itd. itd.

Używając praktycznie i oględnie w każdym powiecie choćby kilka tysięcy złr. na cele gospodarcze, stałby się samorząd powiatowy ważnym czynnikiem w rozwoju ekonomicznych stosunków kraju, który możliwym jest jedynie przez współdziałanie wszystkich organów obywatelskiej pracy.

JE. p. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Józefa Horodyskiego w Tłumaczu i Ignacego Korzeniowskiego we Lwowie, prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, zaś praktykantów konceptowych namiestnictwa: Cypryana Sozańskiego w Lisku, Wincentego Ferdynada 2ga imion Dobrowolskiego i Juliusza Kadyjego prowizorycznymi koncepistami namiestnictwa, pozostawiając wszystkich na ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Dalej przeniósł p. Namiestnik komisarza powiatowego Władysława Gałeckiego z Pilzna do Lwowa, prow. koncepistów namiestnictwa: Dra Feliksa Wojnarowskiego ze Lwowa do Pilzna, a Franciszka Ksawerego Scheybala z Kołomyi do Sambora, wreszcie praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Kazimierza Jaworczykowskiego ze Lwowa do Sokala i Wincentego Przybysławskiego ze Lwowa do Kołomyi.

Echa wyborcze.

Z Jasła.

Przesyłam wam odpis protestu, wysłanego do JE. Namiestnika w sprawie wyborów w Jaśle. — Protest ten podpisany przez większość, bo 4 członków komisyi wyborczej i znaczną ilość samychże wyborców, brzmi:

Do Jego Ekscelencyi
J. W. Hrabiego Kazimierza Badeniego
C. k. Namiestnika
we Lwowie.

My niżej podpisani członkowie komisyi wyborczej przy wyborze posła do Sejmu krajowego, który w dniu 2 lipca b. r. w Jaśle się odbył, jakoteż my niżej podpisani wyborcy okręgu Jasiel-

---

WALKA BYKÓW.

Wspomnienie z Hiszpanii

(3) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Na pierwszy rzut oka poznasz, że to jest zwierzę hodowane dziko, wśród wielkich przestrzeni, które wskutek tego posiada ruchy tak niemal szybkie, jak jeleń, co właśnie czyni je niesłychanie niebezpiecznem. Nogi jego przednie są nieco wyższe od tylnych, jak zwykle u bydła, pochodzącego z gór. Jakoż cyrkowe byki rekrutują się przeważnie ze stad, hodowanych w Sierra Morena. Maść ich po większej części czarna, rzadko czerwona lub srokata. Sierść jest krótka, połyskująca, jak atłas, kark tylko obrosły jest nieco dłuższym, kręconym włosem.

Wpadłszy na arenę, byk zwalnia kroku ku środkowi — spogląda krwawemi oczyma w prawo, w lewo — lecz trwa to zaledwie parę sekund — po chwili upatruje grupę kapeadorów, zniża głowę ku ziemi i rzuca się na nią naoślep.

Kapeadorowie rozpraszają się zupełnie, jak stado wróbli, do których strzelono śrótem. Kręcą się teraz po arenie, wlokąc za sobą czerwone kapy z szybkością, od której kręci się w głowie; wszędzie ich pełno, migocą w prawo, migocą w lewo, są w środku areny, przy parkanie, przed oczyma byka, z przodu, z tyłu. Kapy furkają w powietrzu, jak chorągwie, szarpane wichrem.

Byk błyskawicznemi ruchami rozgania ich na cztery wiatry; goni za jednym, wtem drugi z boku podsuwa mu kapę pod same oczy, byk porzuca pierwszą ofiarę, by gonić za drugą, lecz zanim się zwrócił, podsuwa się ktoś trzeci. Dalejże w niego! Już przedział coraz mniejszy, już rogi byka zdają się dotykać pleców kapeadora; mgnienie oka jeszcze, a zostanie przygwożdżony do parkanu — lecz wtem człowiek dotyka ręką wierzchu parkanu — i ginie, jakby się w ziemię zapadł.

Co się stało? Oto kapeador przeskoczył na korytarzyk, ciągnący się między parkanem a pierwszym rzędem krzeseł.

Byk upatruje sobie innego, lecz zanim ruszył z kopyta, ów pierwszy kapeador wychyla głowę z za parkanu, jak czerwonoskóry Indyanin, za kradający się do fermy białego osadnika — i przeskakuje znów na arenę. Byk ściga coraz zawzięciej tych nieuchwytnych nieprzyjaciół, którzy znikają mu z przed samych rogów; poznaje wreszcie, gdzie się chronią, zbiera się z siłami, gniew dodaje mu rozpędu i nakształt wyścigowego konia, przeskakuje przez parkan, pewien, że tam wygniecie swych nieprzyjaciół.

Lecz oni w tej samej chwili przerzucają się, ze zwinnością szympansów, na arenę i byk biegnie pustym korytarzykiem, nie widząc przed sobą nikogo.

Cały pierwszy rząd widzów przechyla się tym razem przez poręcz, grzmocąc z góry byka laskami, parasolami, wachlarzami. Publiczność poczyna się rozgrzewać. Byk, który przeskakuje przez parkan, zapowiada się dobrze, podczas więc, gdy pierwszy rząd grzmoci go, czem może — wyższe klaszczą w ręce, krzycząc: *bravo el toro! muy buen! bravo el toro!*

On tymczasem trafia na otwarte drzwi i wybiega znów na arenę. Po przeciwnej stronie dwaj kapeadorowie siedzą sobie oto na stopniu, idącym wokół podnóża parkanu i rozmawiają najspokojniej. Byk puszcza się na nich natychmiast: jest już w połowie areny, a ci siedzą, nie przerywając rozmowy; jest na dziesięć kroków, ci siedzą dalej, jakby go nie widzieli, jest na pięć, ci jeszcze rozmawiają. Okrzyki niepokoju odzywają się tu i owdzie w cyrku, dwaj zuchwalcy pierzchają, jeden w prawo, drugi w lewo z przed samych rogów. Rogi uderzają z głuchym łoskotem w parkan, w cyrku zrywa się burza oklasków — i w tej samej chwili ci i inni kapeadorowie otaczają znów byka, wyzywając go kapami.

Wówczas zaciekłość jego przechodzi w furyę: miota się, rzuca, obraca się na miejscu; co chwila rogi jego zadają cios, co chwila zdaje się, że któryś z kapeadorów musi zginąć — tymczasem rogi przeszywają zawsze powietrze, a czerwone kapy migocą ze wszystkich stron — czasem upadnie która na ziemię — i w tejże sekundzie byk wbija ją niemal w piasek z wściekłości, ale to mu nie wystarcza, musi on wyszukać sobie jakiejś ofiary i dosięgnąć jej koniecznie.

Więc, z głuchym rykiem i krwawemi oczyma, poczyna biedz przed siebie na oślep i nagle wstrzymuje się: nowy widok uderza jego oczy — jestto „pikador" na koniu.

Pikadorowie stali dotąd na swych chudych rumakach, jak posągi z lancami do góry. Byk, zajęty wyłącznie nienawistnemi kapami, nie widział ich dotąd, a jeśli i zauważył, to pominął.

Nie zdarza się prawie nigdy, by byk zaczynał naprzód z nimi walkę. Kapy pochłaniają jego uwagę i całą wściekłość. Może zresztą pikadorowie są podobni do jego półdzikich pastuchów w Sierra Morena, których czasami zdaleka widywał i przed którymi zwykł był pierzchać wraz z całem stadem.

Lecz teraz dość ma kap; jego furya szuka chciwie jakiegoś ciała, któreby mógł przebość i nasycić swą zemstę.

Dla widzów, nieprzywykłych do tego rodzaju igrzysk, nastaje chwila straszna. Każdy pojmuje, że za chwilę krew musi być rozlana.

Byk zniża głowę i cofa się kilka kroków, jakby dla nabrania rozpędu; pikador zwraca nieznacznie konia prawą stroną ku napastnikowi, aby rumak, mający prawe oko przewiązane chustką, nie mógł cofnąć się w chwili napadu. Lanca o krótkiem ostrzu zniża się w kierunku byka; ów cofa się jeszcze. Zdaje ci się, że się cofnie zupełnie i ściśnięte twe piersi poczynają lżej oddychać.

Nagle byk wali się naprzód nakształt skały, toczącej się z góry w przepaść. Przez mgnienie oka widzisz lancę wygiętą, jak pałąk, którego ostry koniec tkwi w karku byka — i potem staje się rzecz poprostu ohydna. Potężna głowa i kark rozjuszonego zwierzęcia giną pod brzuchem końskim, rogi pogrążają się aż po nasadę we wnętrznościach; czasem byk podnosi i jeźdźca i konia w górę, czasem widzisz tylko wzniesiony zad koński, kopiący konwulsyjnie powietrze; zaczem jeździec pada na ziemię, koń wali się na niego, słychać chrobot siodła; z konia, jeźdźca i siodła tworzy się bezkształtna masa, którą rozszalały byk depce i przygważdża nogami.

Twarze nieprzywykłych do widowiska bledną. Widziałem w Barcelonie i Madrycie Angielki, których oblicza stawały się białe, jak płótno. Każdy, kto jest pierwszy raz w cyrku, ma wrażenie katastrofy.

Gdy się widzi jeźdźca zwiniętego w kłąb, gniecionego ciężarem siodła i rumaka, a nad tem wszystkiem rozszalałe zwierzę, maczające z wściekłością rogi w tej kupie mięsa, zdaje się, że dla człowieka niemasz żadnego ratunku i że służba podniesie tylko z piasku krwawego trupa.

Lecz to złudzenie! Wszystko, co się dzieje, leży w programie widowiska.

Jeździec pod irchą i haftami ma zbroję, która go broni od zgniecenia, upadł zaś umyślnie pod konia, aby ów zasłonił go swem ciałem od rogów. Jakoż byk, widząc przed sobą mięsistą masę końskiego brzucha, na nim głównie wywiera swą wściekłość. Dodajmy do tego, że czas katastrofy liczy się na sekundy.

Kapeadorowie opadli już byka ze wszystkich stron, ten zaś, chcąc się od nich opędzić, musi porzucić swe ofiary. Jakoż porzuca je, goni znów za kapeadorami; dymiące, zmaczane we krwi rogi znów zdają się dotykać tuż, tuż ich pleców. Oni w ucieczce przeprowadzają go w drugą stronę areny, inni zaś tymczasem wydobywają zpod konia pikadora, który pod ciężarem zbroi zaledwie może się ruszać, i przerzucają go za parkan.

Koń próbuje także podnieść się, często nawet podnosi się jeszcze na chwilę, lecz wówczas straszny widok uderza oczy widzów. Oto z rozdartego brzucha zwiesza mu się cały wór wnętrzności, wraz z różową wątrobą, sinawą śledzioną i zielonawym żołądkiem. Nieszczęsne zwierzę usiłuje postąpić kilka kroków, lecz drżące nogi plączą mu się we własne kiszki, więc pada, kopie ziemię kopytami, drga — tymczasem nadbiega służba, zdejmuje siodło i uzdę, męki zaś konia kończy uderzeniem sztyletu tam, gdzie głowa łączy się z szyją.

Na arenie zostaje nieruchomy trup, który teraz, leżąc na boku, wydaje się dziwnie płaski. Wnętrzności prędko wynoszą w koszu, podobnym do balii, a publiczność bije oklaski, zapał poczyna ją ogarniać: *bravo el toro! bravo pikador!* oczy się iskrzą, na twarze występują rumieńce — kilka kapeluszów leci na cześć pikadora na arenę.

„El toro" tymczasem, zaprawiwszy się raz na krwi, zabija kilka innych koni. Jeśli rogi jego pogrążą się nie w brzuch, ale pod łopatkę konia, wówczas strumień czarnej krwi bucha na arenę z nadzwyczajną obfitością, koń wspina się i przewraca wraz z jeźdźcem na wznak. Człowiekowi grozi podwójne niebezpieczeństwo, bo rogi byka, lub mimo zbroi, skręcenie karku. Lecz, jak powiedzieliśmy, ciało konia stanowi zasłonę dla jeźdźca. Każdy też z pikadorów stara się przyjąć walkę na skraju areny, aby w ten sposób być niejako ukrytym między trupem konia, a parkanem. Gdy byk cofa się, pikador postępuje za nim, lecz tylko kilka kroków, tak, że walka nigdy nie odbywa się na środku.

Wszystkie te jednak ostrożności nie przydałyby się na wiele i byk koniec końcem przygwoździłby jeźdźca, gdyby nie kapeadorowie. Oni to naciskają byka, odrywając jego uwagę; narzucając się z niesłychanem zuchwalstwem jego wściekłości, ratując co chwila życie komuś z uczestników walki. Widziałem wypadek, że jeden z espadów, cofając się przed rozjuszonem zwierzęciem, potknął się o głowę zabitego konia i padł w znak; zawisła nad nim śmierć nieunikniona, rogi byka już miały przeszyć jego pierś, gdy nagle między tą piersią a rogami wionęła czerwona kapa — i byk poleciał za kapą. Można powiedzieć, że gdyby nie to stado szympansów, powiewających czerwonemi płachtami, rzemiosło pikadorów byłoby niemożliwe i na każdem przedstawieniu ginęłoby ich tyleż samo, ile koni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skiego, oświadczamy, że wybór dnia tego w Jaśle przeprowadzony odbył się nielegalnie i jako prawomocny uznanym być nie może.

Pomijamy w zupełności sprawy osobiste i bynajmniej nie mamy zamiaru uzasadniać, który z kandydatów na posła był i jest stosowniejszy dla kraju, a korzystniejszy dla powiatu, tylko donosimy, że wybory odbyły się pod naciskiem gwałtów. Pod okiem bowiem policyi miejskiej, jakoteż c. k. żandarmeryi, gromada nieznanych na wpół pijanych ludzi przed samym gmachem, jakoteż i w przedsionku starostwa nietylko obelgami groziła wyborcom, ale popychała, szturkała, i szarpała niechętnych ich podszeptom, a zaciekłość ich nie ominęła nawet osoby duchownej. W samej sali wyborów ludzie krzyczeli wrzeszcząc, bijąc pięściami o stół, używając obelżywych wyrazów.

Po trzykroć komisya wyborcza większością głosów protestowała przeciw legalności odbywającego się wyboru i wybory chciała zawiesić, a tylko wobec zupełnego braku bezpieczeństwa publicznego i osobistego, w obawie zapowiadających się krwawych napaści i zawichrzeń, czuła się komisya wyborcza zniewoloną odstąpić od zamiaru zawieszenia wyboru, o czem p. Przewodniczący komisyi kilkakrotnie tak podczas wyboru, jak i przy podpisaniu protokółu c. k. komisarza rządowego uwiadomił, zastrzegając sobie w imieniu większości komisyi wniesienie unieważnienia dokonanego wyboru.

Nie mamy zamiaru trudzić Waszej Ekscelencyi szczegółami orgii, napaści, bitek, wrzawy jak i krzywd spokojnym ludziom wyrządonych, tylko wobec praw przez Najj. Pana nam przyznanych, wobec zasady wolności wyborczej, prosimy i żądamy, aby Wasza Ekscelencya, który niezawodnie w całej pełni posiada poczucie sprawiedliwości i podstawy porządku, zesłać raczył na miejsce do Jasła komisyę śledczą, celem zbadania aktu i czynności wyborczej.

Jasło dnia 5 lipca 1889.

Członkowie komisyi wyborczej:
X. Józef Radecki, przewodniczący komisyi wyb.
X. Andrzej Pruchnicki wyborca i członek kom. wyb.
Apolinary Dymnicki, wyborca i członek kom. wyb.
Błażej Zieliński, wyborca i członek kowisyi wyb.

Wyborcy:
Franciszek Węgrzyn z Brzysk, *Jan Data* z Czermny, *Michał Patla* z Czermny, X. *Józef Godek* z Czermny, *Józef Przystaś* z Wiśniowy, *Jan Ryndak* z Ołpin, *Michał Niziołek* z Ołpin, *Ignacy Niziołek* z Ołpin, *Paweł Furman* z Szerzeń, *Józef Dziadek* z Swoszowy, *Stanisław Zając* z Swoszowy, *Jan Chlebica* z Wiśniowy, *Jędrzej Mikrut* z Żurowej, *Jan Obrocki* z Wysokiej, *Jakób Kasowicz* z Kłodawy, *Antoni Kruszyna* z Kozłówka, *Stanisław Wiejowski* z Kołaczyc, *Jędrzej Obrocki* z Jacowy, *Franciszek Tęcza* z Kalembiny, *Walenty Gwoździański* z Korzuchowa, *Jan Fortuna* z Tułkowic, *Michał Zimny* z Różanki, *Piotr Cynarski* z Różanki, *Jakób Tęczar* z Niewodny, *Jędrzej Cech* z Pstrągówki, *Piotr Gwoździański* z Cieszyny, *Jan Piękoś* z Cieszyny, *Wojciech Przystaś* z Pułanek, *Jan Ligęza* z Chytrówki, *Jan Baran* z Jaszczurowy, *Wojciech Jaworski* z Jaszczurowy.

O ile mi wiadomo, równocześnie wysłany został do p. Namiestnika drugi protest gremialny od duchowieństwa; nie podaję go jednak, nie mając w ręku dosłownej osnowy.

Z Sambora.

Zdawało się, że trudno będzie w gronie reprezentantów większej własności przeprowadzić zgodnie wybór trzech posłow. Zdawało się szczególnie zachwianem stanowisko Dra Grossa, o którym sądzono, iż brał czynny udział w akcyi wiecu miast i miasteczek. Łatwo zrozumieć, iż w takim razie szlachta nasza nie mogłaby z całem zaufaniem powierzyć mandatu człowiekowi, który przyłożył się do niewątpliwie szkodliwego kierunku agitacyjnego. Lecz Dr Piotr Gross w przemówieniu swojem na zgromadzeniu przedwyborczem wyraźnie oświadczył, iż należał wprawdzie do wiecu miast i miasteczek, ale z chwilą, kiedy spostrzegł, że kierunek wiecu nie zgadza się z jego przekonaniem, usunął się od dalszego współudziału.

Wobec tego wyborcy jednomyślnie powierzyli p. Grossowi mandat poselski. Oprócz niego zaś wybrani zostali posłami z tej kuryi: hr. St. Tarnowski ze Sniatynki i Dr T. Skałkowski.

Z nad Prutu.

(*R. P.*) Pomimo, iż wiem, że w Krakowie mało zajmują się sprawami wschodniej części kraju, przesyłam tych kilka słów o wyborach z kuryj włościańskich w pow. kołomyjskim i śniatyńskim. W obydwóch tych okręgach zwyciężyli kandydaci ze stronnictwa nieprzejednanego X. Homorak i p. Okuniewski, kandydat notaryalny. Wśród niesumiennej agitacyi wszelkie środki były dobre, żeby celu osięgnąć: wyborców zaprzysięgano — głoszono między ludem, że panowie chcą pańszczyznę i karę cielesną zaprowadzić — opowiadano, iż obszary dworskie płacą mniejsze podatki od gruntów włościańskich wskutek fałszywego zaklasowania pól, że dwory niczem nie przyczyniają się do konstrukcyi dróg, a cały ciężar spada na gminy; a już co do wykupna prawa propinacyi, to owe 62 miliony opłacą włościanie.

Pod powyższem hasłem odbywały się zebrania przedwyborcze w obydwóch powiatach. Wzburzenie umysłów jest ogromne wskutek tej złowrogiej agitacyi.

Pozwalam sobie jeszcze zrobić uwagę o centralnym komitecie wyborczym we Lwowie. — Czy nie byłoby właściwiej, żeby za staraniem tegoż komitetu wychodzili Rusini ze stronnictwa pojednawczego, a nie, żeby pozostawiano losowi wybór takich kandydatów ruskich, którzy sieją nienawiść i niezgodę. W ten sposób możnaby zmniejszyć podżegania i szkodliwe agitacye, a rany, które wydawały się zabliźnione, nie jątrzyłyby się znowu boleśnie.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Arcyksiążę Karol Ludwik przybył onegdaj z Reichenau do Wiednia i przyjmował obu prezesów gabinetu, hr. Taaffego i p. Tiszę, oraz hr. Falkenhayna.

Minister wyznań i oświaty Dr Gautsch, przybył w tych dniach na kuracyę do Schweiningen w Holandyi.

Do Wiednia przybyli: ambasador przy Watykanie hr. Revertera i ambasador rosyjski w Berlinie hr. Szuwałow.

Skutkiem rezultatu wyborów sejmowych z czeskich izb handlowych, stronnictwo staroczeskie wzmocniło się o ośm głosów. Młodoczesi nie uzyskali przy tych wyborach ani jednego mandatu. Wedle *N. List.*, Młodoczesi zaproponowali Staroczechom kompromis przy uzupełniających wyborach w Pradze. *Hlas Naroda* wywodzi, iż do zwycięstwa Młodoczechów przyczynili się głównie nauczyciele ludowi, którzy pomimo wyraźnego zakazu, brali namiętny udział w agitacyi wyborczej.

Fremdenblatt pisze: Wyjaśnienie dane przez rząd serbski co do uzbrojenia trzeciego powołania, tem bardziej jest pożądane, że obiegające o uzbrojeniach serbskich pogłoski w różnych krajach sąsiednich, mianowicie w Bułgaryi, żywe wywołały zaniepokojenia. Postanowienie rządu serbskiego poskromienia rozbójników przyjąć należy z całem uznaniem, ale zachodzi pytanie, czy uzbrojenie ludzi trzeciego powołania jest stosownym środkiem. Wiadomo, że w krajach półwyspu bałkańskiego rozbójnictwo rzadko nawet dla wojska wyćwiczonego połączone jest z trudnościami, ponieważ stosunki miejscowe wymagają ogromnej wytrwałości i wprawy. Z tem większą przezornością występować należy wobec band rozbójników, w których wedle zapewnienia organów rządowych znajdują się dymisyonowani żandarmi. W każdym razie środki, których się chwycił rząd serbski, dowodzą, że stanowczo chce się zabrać do usunięcia zła, które bardzo dokucza stosunkom krajowym. W tym względzie rząd niewątpliwie może być pewnym poparcia wszystkich stronnictw.

Z Berlina.

Protest koloński.

W niedzielę zebrało się w Kolonii przeszło 1400 katolików celem zaprotestowania przeciwko obelżce wyrządzonej Kościołowi i chrześcianstwu przez uroczystość Giordana Bruno. Dr Brandsch zagaił posiedzenie, zwracając uwagę na cel jego. Przewodniczący, radzca Schenk, rozwodził się w swem przemówieniu nad smutnem znaczeniem uroczystości Giordana Bruno, która miała być tryumfem niewiary, zohydzeniem katolicyzmu, zniewagą dla obecnego Papieża. Wobec tego widowni ska starają się katolicy wszystkich krajów przez adresy i rezolucye wynagrodzić i obrzucenie te na wyrządzone obelgi Dominikanina. Kolonii tem więcej powinna, że w jej murach błyszczały takie gwiazdy zakonu św. Dominika, jak Albertus Magnus i Tomasz z Akwinu. Mowca zakończył okrzykiem na cześć Papieża, z którą zebrani łączyli nowe swe uczucia przywiązania i miłości.

O głębokiem znaczeniu uroczystości Giordana Bruno mówił następnie prof. przy seminaryum duchownem X. Dr Schröter. Przemówienie swe oparł mowca na tle słów z Pisma św.: „Hańba synowi, który opuszcza Ojca swego w smutku" i skreśliwszy historyą mnichapostaty, w gorących słowach, przerywanych hucznemi oklaskami, wezwał do złożenia hołdu Stolicy św. Przewodniczący wzniósł okrzyk na cześć mowcy, powtórzony przez obecnych z zapałem, poczem adwokat p. Jul. Bachem odczytał rezolucyę przygotowaną przez komitet, która brzmi, jak następuje:

„Zgromadzeni w gmachu Piusa w Kolonii katolicy z boleścią i oburzeniem na urządzenie uroczystości ku uczczeniu kapłana-odszczepieńca, niemoralnego pisarza, która odprawiona z nienawiści do Kościoła katolickiego i papieztwa w dniu Zielonych Świąt w Rzymie.

„Zgromadzeni tak protestują przeciw oczami Watykanu zaprzysięgniętej uroczystości, widząc w niej obecnego stanowiska nieodpowiedniego godności Papieża i zachętę do dążenia, by przywrócić zupełną niezależność Stolicy św.

„Z tem oświadczeniem przeciwko antychrześciańskiej uroczystości łączą oni odnowione przyrzeczenie niezmiennej wierności dla Stolicy Apostolskiej i serdecznego poddania dla Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII."

Zebranie przyjęło rezolucyą jednogłośnie, która ma być przesłaną na ręce dawniejszego Arcybiskupa kolońskiego, obecnego kardynała Melchersa, do sekretarza kardynała Rampolli. Adwokat p. Esser wygłosił pochwalną mowę na cześć kardynała Melchersa, przyjętą przez całe zgromadzenie.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 1; przewodniczący zamknął je, wznosząc okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII.

Ślub księżnej Zofii z następcą tronu greckiego odbędzie się według *Kreuz Ztg* dnia 18 października w Atenach. W uroczystości ślubnej weźmie udział cesarz i cesarzowa, cesarzowa Fryderykowa i córki jej, książę Henryk pruski z żoną i prawdopodobnie książę Walii z rodziną.

Cesarzowa Fryderykowa przeznaczyła dochód z dzieła „Życie cesarza Fryderyka" w wysokości 300 funt. szterl. na szpital Mackenziego dla chorych na gardło.

Minister wnętrzne Dr Lucius udał się z Berlina w podróż na Szląsk. Jak donosi *Berl. Polit. Nachrichten*, minister zwiedzi wszystkie okolice zagrożone powodzią, celem zarządzenia na mocy tych badań środków dla uchylenia klęsk, jakie powódź w tych stronach corocznie wyrządza.

Jak donosi *National-lib. Corresp.*, oświadczyli członkowie rady związkowej, że przyszła sesya parlamentu rozpocznie się już w końcu października. Rada związkowa zbierze się w końcu września i jako najpilniejszą kwestyą zajmie się rozważeniem budżetu. [illegible] parlamentu [illegible] ustawy antysocyalistycznej. Jeżeli rzeczowe wiadomości mamy dać wiarę, to wynika ztąd, że nie sprawiono jeszcze nowych wyborów parlamentu, a nowe wybory były [illegible]

Z działań ajentów-kusicieli w okręgu nadreńsko-westfalskim donoszą znowu z Dortmundu do *Berl. Tageblattu*: Jakiś tajemniczy pan chodzi tutaj po fabrykach i zakładach, wypytując, jak się robotnikom powodzi, i żąda od nich codziennie sprawozdań. W pewnej gospodzie zdarzyło się, że ów „tajemniczy" naraz znalazł się w poufnej rozmowie z robotnikami, których zdania nie podzielał, i skłaniał ich do zwierzeń. Poznała jednak szpiega [illegible] natychmiast przerwała. Tajemniczy ów pan znany jest [illegible] i od kilku dni nie pokazuje.

Na kongres międzynarodowy socyalistyczny, który się w tych dniach odbędzie w Paryżu, jak donosi *Berl. Volksblatt*, zgłosiło się już 74 niemieckich reprezentantów socyalnej demokracyi.

Nota rządu szwajcarskiego jako odpowiedź na noty kanclerza niemieckiego uchwaloną została przez szwajcarską radę związkową już we wtorek. *Berl. Tagebl.* otrzymuje o treści noty następujące doniesienie:

„Rada związkowa oświadcza, że znane tłómaczenie kanclerza artykułu II niemiecko-szwajcarskiego traktatu o osiedleniu sprzeciwia się tak intencyom stron kontraktujących, jak praktyce zastosowywanej dotąd przy wykonywaniu traktatu. Co do objawionego ze strony Niemiec zamiaru wypowiedzenia traktatu z r. 1876, rada związkowa zaznacza, że zerwanie traktatu bodaj zaprowadzi jakąkolwiek zmianę jego, gdyż Szwajcarya nie może zrzec się prawa każdego samodzielnego państwa, t. j. przyjmowania obcych bez legitymacyi. Nadto rada związkowa przypomina rządowi niemieckiemu, że stawił przez swego posła p. Bülowa swego czasu wniosek do szwajcarskiej rady związkowej, ażeby ona zniewoliła poszczególne kantony, żeby artykuł II traktatu o osiedlaniu się nie był wykonywany zbyt rygorystycznie. W końcu nota odpowiada na niektóre punkta sprawy Wohlgemutha."

Z Madrytu.

Ze źródła, rzekomo wiarygodnego, pisze madrycki korespondent *Schl. Ztg.*: „Doniesienia z Rzymu, wedle których papież miał objawić postanowienie opuszczenia na wypadek wojny europejskiej, a może nawet rychlej, wiecznego miasta i przeniesienia się do Hiszpanii, zajmują w wysokim stopniu uwagę tutejszej opinii publicznej. Plan szukania schronienia na ziemi hiszpańskiej nie jest bynajmniej nowym, a podniesionym został na seryo z okazyi ostatnich, wrogich papiestwu manifestacyj w Rzymie. Przedwstępne rokowania były prowadzone za pośrednictwem biskupów z Barcelony, Saragossy i Walencyi. Formalny wniosek co do użyczenia papieżowi schronienia nadszedł do Madrytu dnia 1go b. m. wprost z Watykanu, mianowicie w długiej depeszy, wysłanej przez Ojca św. do królowej rejentki. W depeszy tej, doręczonej królowej późno wieczorem d. 1 b. m., oświadcza Papież, iż ze względu na wyrządzane mu bezustannie zniewagi i stawiane na każdym kroku trudności, będzie zniewolonym prędzej lub później opuścić Watykan. Na ten wypadek, prosi Papież, aby mógł założyć swą rezydencyę w jednem z miast hiszpańskich, ile możności w Walencyi, domagając się zarazem dla gmachów, któreby zajął wraz z swym dworem i władzami duchownemi, takich samych praw, jakie przysługują Watykanowi. Sądzą tu powszechnie, iż ministerstwo, które królowa-rejentka zawiadomiła natychmiast o treści odebranej depeszy, przychyli się do życzenia Papieża. Ostateczna jednak decyzya nastąpi dopiero po powrocie dotychczasowego, niedawno odwołanego posła hiszpańskiego przy Watykanie, p. Groizarda, który ma przywieźć z sobą ważne pisma Papieża."

Z Petersburga.

Car nabył na własność w gubernii moskiewskiej, powiecie sierpuchowskim, majątek Naryszkinowej, Rajsiemionowskoje, odznaczający się licznemi wspomnieniami z lat ubiegłych, pięknemi widokami i posiadający źródła wód mineralnych.

Z rozkazu cara wyjechał w. ks. Piotr Mikołajewicz do Cetynii dla odwiedzenia rodziców swojej narzeczonej.

Mówią, że inspektorowie podatkowi mają być powołani do udziału w nadzorze nad instytucyami kredytowemi wiejskiemi i nad działalnością funkcyonaryuszy gromadzkiego zarządu włościańskiego, w przedmiocie pobierania i przechowywania opłat pieniężnych od włościan, oraz w przedmiocie czynienia wydatków z kapitałów gromadzkich.

Z chwilą wprowadzenia w życie prawa o naczelnikach ziemskich, biura gubernialne i powiatowe do spraw włościańskich, wraz ze stałymi ich członkami, zostaną zniesione, w zamian zaś za nie urządzone będą biura gubernialne do spraw wiejskich, a zamiast biur powiatowych oddzielne instytucye kolegialne, z funkcyami administracyjnemi i sądowemi. Posada naczelnika ziemskiego, na którą minister spraw wewnętrznych, na przedstawienie gubernatora, opierające się na porozumieniu z marszałkami szlachty: gubernialnym i powiatowym, mianuje kandydata z liczby miejscowej szlachty dziedzicznej, zalicza się do klasy VI-tej, z etatem 2,500 rsr. rocznie, w czem 650 rsr. na rozjazdy i wydatki kancelaryjne.

Nowoje Wremia bierze za punkt wyjścia artykuł p. de Mazade w *Revue des deux mondes*, w którym autor przypisuje specyalną doniosłość toastowi peterhofskiemu, gdyż wyraża całą niezależność polityki Rosyi.

„P. de Mazade ma słuszność — powiada *Nowoje Wremia*. — Tylko w Paryżu, a może nieco i w Londynie, oswojono się z nową polityką Rosyi, polityką wolnej ręki. Berlin wciąż marzy o narzuceniu nam polityki dawnej, uległej zachciankom kanclerza. Środki, jakich do tego używa, nie odznaczają się ani oryginalnością, ani celowością. Przeróżne kombinacye i uzbrojenia nie doprowadziły dotąd do niczego. Rosya pozostała spokojną i nie wzywała pomocy niczyjej. Dzisiaj Berlin rozpoczął nową historyą. Oto raz jeszcze próbuje szkodzić naszym finansom przez obniżenie kursu rubla. Organa urzędowe pracują na tem polu i oskarżają niemal o zdradę dzienniki niezależne, ośmielające się głosić prawdę szczerą o finansowem położeniu Rosyi.

„Był czas, że podobne zabiegi mogłyby sprowadzić pomyślne rezultaty. Ale od lata ubiegłego nauczyliśmy się wielu rzeczy, zwłaszcza wobec faktu, iż sami Niemcy drogo bardzo opłacają swe „patryotyczne" zabiegi około deprecyonowania naszej waluty. Nowy atak nie obałamuci nikogo. Spokojnie wyczekiwać będziemy na to, czem się skończą te zabiegi ku zniewoleniu Rosyi do przyjęcia propozycyj berlińskich i zachowamy nadal swobodę działania, zapewniającą nam nowe stanowisko międzynarodowe.

„Wobec braku jakichkolwiek zamiarów politycznych, przy szczerem pożądaniu pokoju, niegraniczącem wszakże z gotowością pominięcia interesów własnych — byleby kurs rubla podniósł się o parę fenigów, możemy całkiem spokojnie wyglądać rozwiązania tej nowej walki z naszemi finansami, a nawet zapowiedzianej na sierpień wizyty cesarza Franciszka Józefa w Berlinie. Wszystko to nie straszy nas zgoła, ani też niepokoi."

KRONIKA.

— **Polscy członkowie delegacyi**, a między nimi Prezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski, wyjechali wczoraj z Wiednia wieczornym pociągiem. P. Jaworski dziś rano przejechał przez Kraków do Lwowa.

— **Z Uniwersytetu.** Ministerstwo oświaty zatwierdziło wybory dygnitarzy uniwersyteckich na r. szk. 1889/90. W roku tym będzie przeto rektorem prof. Dr Edward Korczyński, prorektorem prof. Dr Fr. Kasparek. Dziekanami zaś: wydziału teologicznego prof. Dr X. Wład. Knapiński, wydziału prawnego prof. Dr Stan. Madeyski, lekarskiego prof. Dr Józef Łazarski, filozoficznego prof. Dr Feliks Kreutz. Prodziekanami tegoroczni dziekani: X. Dr Pawlicki, Dr Bobrzyński, Dr Rydygier i Dr Janczewski; delegatami dotychczasowi delegaci profesorowie Dr Kleczyński, Dr Domański i Dr Rostafiński, oraz X. Dr Pelczar wybrany w miejsce X. Knapińskiego, który został dziekanem wydziału teologicznego.

— **Wczorajsze częściowe zaćmienie księżyca** widocznem było u nas dokładnie, od chwili rozpoczęcia aż do godz. blisko wpół do 11, gdy nadciągnęła burza z zachodu i pokryła horyzont chmurami. Księżyc z początkiem zaćmienia, to jest o godz. 9 min. 3 wieczorem, był dość nisko na wschodzie, dlatego początek zaćmienia z pomiędzy kamienic w mieście nie mógł dość dobrze być widzianym. Pierwszy moment zachodzenia cienia ziemi na księżyc obserwować można było najlepiej na otwartych miejscach po za murami miasta. Powoli wypływał księżyc na pełne niebo i zjawisko zaćmienia stawało się tem wyraźniejszem i prawie wszędzie w mieście widzialnem. O godz. 10 min. 14 był środek zaćmienia. Na zachodzie pojawiały się błyskawice i głuchy grzmot odzywał się czasem, na wschodzie za to jaśniała wspaniale tarcza księżycowa na ciemnym szafirze nieba niezwykłem światłem. Najmniejszy wiatr nie poruszał liśćmi, a upał dochodził 33 stopni Reaumura. Zaćmienie księżyca wynosiło 0·5 średnicy tarczy księżycowej. Dla oka ludzkiego z powodu zbliżenia się tarcza księżycowa wydawała się niezwykle wielką — a światło jej nadzwyczaj silne. Cień ziemi na księżycu był widocznym doskonale. Właśnie o godz. 10 min. 21 przypadł nów księżyca. Ciekawość z powodu zaćmienia była ogólnie rozbudzoną — ludzie zatrzymywali się na ulicach, obserwując zajmujące zjawisko, pojawiające się tak wyraźnie. Końca zaćmienia nie można było widzieć, bo nadciągły z zachodu chmury i zasłoniły księżyc. Falb zapowiadał trzęsienie ziemi i katastrofy z powodu zaćmienia. — Nie sprawdziły się one na pociechę ludzkości.

Astronomowie oczekiwali wczorajszego zjawiska nader niecierpliwie, spodziewając się zrobić ważne dla nauki spostrzeżenia, co do własności najwyższych regionów atmosfery, otaczającej ziemię naszą, oraz co do tego, czy w pobliżu księżyca znajduje się nader subtelna materya i jakie są jej własności. Należy bowiem przypomnieć, że podczas zaćmienia w d. 3 sierpnia 1887 r. zaobserwowano po raz pierwszy w Kolonii ten niezaznaczony nigdy poprzednio fakt, że cień ziemi był widziany nietylko na tarczy księżycowej, ale i zewnątrz niej, a granica cienia przedstawiała się jako ołowiano-szara ściana, o zarysach nieco falistych. Częściowe zaćmienie następne w dniu 17 stycznia b. r. nie mogło być dokładnie obserwowane z powodu niepogody; widziano je tylko w Brukseli i ku ogólnemu zdumieniu astronomów zrobiono zupełnie to samo spostrzeżenie, co poprzednio w Kolonii. Astronomowie kolońscy mniemają, że przyczyną tego zjawiska, to jest okazywania się cienia ziemi w przestrzeni jest to, że pada on na nader subtelną substancyę, rozdzieloną w najwyższych warstwach naszej atmosfery; podczas gdy astronom brukselski p. Stuyvaert utrzymuje, że substancya ta leży po za atmosferą. Obserwacya wczorajszego zaćmienia zapewne tę kwestyę rozstrzygnęła.

— **Nowe guldeny papierowe** wchodzą w obieg z dniem dzisiejszym. Noty, obecnie w obiegu będące, a mające datę 1go stycznia 1882 przyjmowane będą we wszystkich rządowych kasach i urzędach austryacko-węgierskiej monarchii do dnia 30 czerwca 1890. Od 1 lipca 1890 do 30 czerwca 1892 dawne noty jednoreńskowe przyjmowane będą przy wypłatach tylko w centralnej kasie w Wiedniu i w Peszcie, zaś na ządanie stron wymieniane będą za nowe w tychże centralnych kasach i we wszystkich kasach krajowych. Od 1 lipca 1892 do końca grudnia 1893 wymiana not dotychczasowych będzie mogła nastąpić już tylko wskutek formalnego ostemplowanego a do ministerstwa skarbu wniesionego podania. Od dnia 31go grudnia 1893 dawne noty nie będą już wcale ani przyjmowane, ani wymieniane na nowe. Nowe guldeny papierowe mają datę 1go lipca 1889, format 104 mm. wysokości, 68½ mm. szerokości. Kolor niebieski z ciemnemi prążkami bez wodnych znaków. Zadrukowane są z obu stron, z jednej po niemiecku, z drugiej po węgiersku. Po stronie niemieckiej mają napis *Ein Gulden*, po stronie węgierskiej *Egy Forint*. Zaopatrzone są w napisy objaśniające, że walor ten stanowi część wspólnego długu państwowego i że przyjmują go wszystkie urzędy państwowe. Na dole umieszczony jest podpis dyrektora centralnej kasy państwowej. Na górnej części mieści się portret Najj. Pana, na dolnej części postać klęczącego chłopięcia z gałęzią pąlmową w ręku. Wykonane są przez pierwszorzędnych mistrzów wiedeńskich w taki sposób, aby podrobienie było wręcz niemożliwem.

— **Cesarzowi niemieckiemu** groziło, jak donosi z Bergen norwegskie biuro telegraficzne, niebezpieczeństwo życia. W pobliżu lodowca Buarg spadł wielki odłam lodu tuż obok niego, mniejszy zaś kawał ugodził go w ramię.

— **O katastrofie** w St. Etiénne dochodzą następujące szczegóły: Wypadek ten wydarzył się d. 3 b. m. prawie w samo południe, dnia tego spuściło się do szybów 214 górników, a z pomiędzy nich tylko niewielu — i to straszliwie pokaleczonych — wydobyto dotąd na światło dzienne. Do południa w dniu wybuchu szła robota zwykłym torem, gdy oto nagle rozległ się huk, ziemia się zatrzęsła, a z szybów wydobywać się począł dym i silna woń spalenizny. W tej samej chwili wszyscy pracujący na powierzchni ziemi rzucili się do otworów szybowych, lecz zrazu nie dozwalał dym i unoszące się stamtąd gazy spuścić się w dół. Wnet jednak dwóch inżynierów górniczych w towarzystwie jednego górnika kazało się spuścić w szyb Verpilleux, najgłębszy ze wszystkich, bo mierzący 480 metrów głębokości. Wśród płaczu kobiet i dzieci zgromadzonych u otworu spuszczono ich w koszu, lecz wnet gwałtownie począł dzwonić dzwonek alarmowy. Wyciągnięto przeto kosz w górę, a w nim obu inżynierów straszliwie poparzonych, lecz bez owego górnika, który im towarzyszył, a który straciwszy przytomność umysłu, wyskoczył z kosza i zginął w płomieniach. Jęki i płacze zdwoiły się na widok tych świeżych ofiar i w przeczuciu tego co się stać musiało w głębokich szybach. Wszystko, co żyje, ciśnie się ku otworom, pcha ku windom, lecz unoszące się z głębi gazy, dym i straszliwe gorąco nawet najodważniejszym odbierają odwagę spuszczenia się w dół. Wreszcie po godzinie urządzono drugą próbę w innym otworze, lecz i tam bezskutecznie . . . bo bezsilną jest ręka ludzka wobec podziemnych potęg płomieni, które ogarnęły całą kopalnię i w węgiel zamieniły dwustu ludzi ciężkiej i niebezpiecznej pracy. Spoczną oni na wieki w tych tajemniczych głębiach ziemi, lecz nie odstraszą innych od wdzierania się tam za tym węglem, zlanym potem i krwią ludzką.

Z miasta i kraju.

— **W kościele OO. Karmelitów na Piasku** przypada uroczysty odpust Najśw. Panny Maryi Szkaplerznej we wtorek d. 16 b. m., w którymto dniu odbędą się sekundycye O. Władysława Gołaszewskiego w cudownej kaplicy Matki Boskiej Piaskowej o godzinie 8; wotywa z absolucyą generalną i błogosławieństwem papieskiem o godzinie 9; suma, którą celebrować będzie JE. Książę-biskup krakowski, o godzinie 10.

— **Korona dla św. Kunegundy, królowej polskiej,** w klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu, zrobiona z ofiar pobożnych rodaków przez tutejszego złotnika Władysława Wojciechowskiego, starszego cechu złotników krakowskich — jest już ukończona i można ją widzieć w sklepie jubilerskim p. W. Wojciechowskiego przy ul. Szewskiej przez dni pięć, t. j. do dnia 18 b. m. PP. Klaryski wdzięczne dobrodziejom, którzy przyczynili się do sprawienia tej korony, w tych dniach zamówiły uroczystą wotywę przy grobie św. Kunegundy w Starym Sączu na ich intencyę. Spodziewana kanonizacya św. Kunegundy w r. 1893 daje sposobność osobom pobożnym czynienia ofiar na sprawienie srebrnej trumienki na relikwie Tej świętej Królowej polskiej, o które to ofiary klasztor PP. Klarysek pobożnych uprasza.

— **Zarządzenie Prezydenta miasta.** Z powodu że przy ostatnim ogniu piwnicznym, jaki wybuchł w realności p. Heitzmanna przy ulicy Grodzkiej, rozmaite przedmioty, jakie się w sieni tego domu znajdowały, utrudniały dostęp straży ogniowej — przeto Prezydent polecił komisarzom obwodowym, aby pod własną odpowiedzialnością przestrzegali, iżby tak sienie domów jak również ganki i wszelkie przejścia pozostawione były zupełnie wolne i żadnemi sprzętami nie zajęte. W razie niestósowania się do podanego rozporządzenia, będą winni do surowej odpowiedzialności pociągani.

— **Ze spraw miejskich.** Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu poleciła Magistratowi, aby zajął się wyszukaniem odpowiedniego miejsca pod budowę szopy, w którejby pomieszczone być mogły materyały budowlane, złożone obecnie w realności ś. Ducha, z tego powodu, że realność ta z powodu niedalekiej budowy teatru musi być uporządkowaną. — Sekcya poleciła budownictwu miejskiemu, aby przedłożyło jak najspieszniej plany na praktyczne a niezbyt drogie kramy, które mają być postawione na Szczepańskim placu i Małym Rynku w miejsce obecnie istniejących obszarpanych straganów. Nowe kramy mają być zbudowane według wzoru kramów warszawskich. — W końcu wydelegowała sekcya r. m. Dra Stycznia do komisyi, mającej rozpatrzeć sprawę osuszenia bagnistych gruntów w rejonie fortyfikacyjnym za „Wenecyą" położonych.

— **Z komitetu sprowadzenia zwłok A. Mickiewicza** otrzymujemy następującą odezwę:

W niedalekiej przyszłości spocząć mają zwłoki Adama Mickiewicza na Wawelu! Komitet, w tym celu zawiązany powtórnie, z inicyatywy akademickiej młodzieży, poczynił już wszelkie ku temu kroki i starania tak, że wreszcie gorącemu życzeniu ogółu polskiego stanie się zadość. Fundusze są już częściowo w rękach komitetu, chodzi jeszcze o dalszą ze strony rodaków pomoc — w celu godnego sprowadzenia zwłok wielkiego wieszcza, jak niemniej w celu zbudowania odpowiedniego sarkofagu w krypcie, która na ten cel odrestaurowaną i ozdobioną będzie. Rozsyłamy zatem po kraju listy składkowe z gorącą prośbą, aby wszyscy, którym ta sprawa na sercu leży, zajęli się gorliwie zbieraniem składek i komitetowi na ręce przewodniczącego przysyłać je raczyli, aby akcya brakiem środków materyalnych nie była wstrzymaną u samego już niemal kresu.

Redakcye wszystkich dzienników i czasopism polskich upraszamy o przyjmowanie składek na ten cel tem goręcej, że pozwolenie do zbierania, uzyskane od władz, gaśnie już za kilka tygodni.

Ciężkie i dotkliwe ciosy, spadające na nasz kraj, jak pożary, powodzie i t. p., nie pozwalały komitetowi zwracać się częściej do szerszych kół patryotycznej i ofiarnej publiczności naszej; zbliżający się jednak termin tej wielkiej, narodowej uroczystości, zniewala nas raz jeszcze odezwać się do rodaków, aby obchód ten był godnym takiego mistrza i takiego wieszcza, jakim jest świętej i wiekopomnej pamięci Adam Mickiewicz.

Kraków dnia 13 lipca 1889 r.

Za komitet:

Przewodniczący: *Dr Weigel.* Sekretarz: *Damazy Miśko.*

— **Przewodnik do Regulic.** Wobec uchwały Rady miejskiej i pory do wycieczek, niejeden może poweźmie chęć zwiedzenia zdrojów regulickich, przyda się więc zapewne niniejsza skazówka.

Z Krakowa można dwojakim sposobem dostać się do Regulic, odległych o 35 kilometrów. Końmi jedzie się przez Bielany, Liszki, Przeginię, Brodła i Alwernię, przyczem dla popasu najdogodniej zatrzymać się w lasku przegińskim tuż obok gościńca. — Mając dobre konie, a u powozów mocne hamulce, można w trzy godziny być w Regulicach i powrócić do Krakową tą samą drogą jeszcze za dnia.

Koleją żelazną jedzie się do Krzeszowic, zkąd końmi, najlepiej dla uniknienia straty czasu zamówionemi (bardzo dobre ma Ludwik Piętakiewicz w Krzeszowicach), można dwiema drogami dostać się do Regulic. Mający mało czasu, a chcący widzieć tylko zdroje regulickie, jadą przez Tenczynek, Rudno na północ od zamku tenczyńskiego i Nieporaz i od północy zjeżdżają do Regulic. Powrót do Krzeszowic tą samą drogą, w znacznej części jednak, jako polną, bardzo kamienistą. Kto ma więcej czasu i pragnie użyć ładnych widoków, niech jedzie przez Tenczynek i Zalas i w Brodłach dostanie się na gościniec krakowski, a ztamtąd, jak już nadmieniono, przez Alwernię do Regulic. W tym razie jedzie się na południe od zamku tenczyńskiego. Wyjechawszy koleją żelazną z Krakowa o wpół do 10 rano, można według tego, czy jedzie się na Rudno, czy na Brodła, być z powrotem w domu o 5ej po południu, albo o 9ej lub 10ej wieczorem. Mającym zamiar zabawić kilka godzin w Regulicach, radzimy wyjść na górę Grzmiączkę, zkąd na wszystkie strony przedstawia się bardzo ładny i rozległy widok.

Jest rzeczą pożądaną, by zwiedzający Regulice

mieli ze sobą zdanie sprawy komisyi wodociągowej dla porównania opisu z rzeczywistością, a dla zoryentowania się mapę topograficzną wojskową w rozmiarze 1 : 75000. Dobra luneta sprawi wiele przyjemności. Amatorom radzimy napić się herbaty na wodzie regulickiej.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jan Hupka, rodem z Niwisk, i Ignacy Apfelbaum, rodem z Rzeszowa, w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopnie doktorów praw.

— **Udzielenie koncesyi.** Namiestnictwo udzieliło p. B. Torbé koncesyę na budownictwo.

— **W ogrodzie Strzeleckim** przygrywać będzie w niedzielę muzyka wojskowa. Na strzelnicy zaś bracia kurkowi ubiegać się będą o srebrny medal, który Towarzystwo strzeleckie corocznie ofiaruje temu ze strzelców, który w pierwszą niedzielę po obwołaniu nowego króla da najlepszy strzał.

— **Burze.** Wczorajsza burza, jaka po godzinie 2 przeciągła nad Krakowem, przyszła z północnego-zachodu i sprawiła wielkie klęski w okolicach przez które przechodziła. Gdzieniegdzie padał grad, a wicher poroznosił zboże na garściach złożone, połamał drzewa i poznosił strzechy na wielu chatach włościańskich. W nocy przeszły dwie burze jedna po drugiej.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** W dniu wczorajszym wieczorem utonął w Wiśle pod Dębnikami Mieczysław Lewandowski, rytownik, rodem z Warszawy, lat 27 liczący. Zaczęto natychmiast poszukiwać utopionego i znaleziono go wreszcie, poczem zastosowano doń wypróbowane środki ratunkowe. Na nieszczęście, okazały się one bezskutecznemi. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. — Na cmentarzu dziś o 6 rano prywatny służący bez obowiązku, Ludwik Jasiński, lat 41 liczący, poderznął sobie brzytwą żyły u obydwóch rąk. Spostrzeżono dość wcześnie broczącego we krwi i pospieszono mu z pomocą, poczem odwieziono go do kliniki, tak że jest nadzieja uratowania mu życia. Powodem targnięcia się na życie miał być brak środków utrzymania.

— **Szczepienie bezpłatne** dzieci kończy się z upływem bieżącego miesiąca. Przypominamy o tem, dodając, że szczepienia dokonują lekarze miejscy w godz. 4—6 w szkole na Smoleńsku, u św. Ducha i na Wolnicy.

— **Klęską pożaru** nawiedzone zostały temi dniami Harbutowice pod Kalwaryą Zebrzydowską. Spłonęło 14 zagród włościańskich, a w jednej z nich troje dzieci nieszczęśliwego włościanina.

— **Z Jasła** donoszą nam, że brak poczty rządowej daje się dotkliwie we znaki. Żale mieszkańców tamtejszych są zaś zupełnie usprawiedliwione, albowiem siły poczty prywatnej przy zwiększonym ruchu po otwarciu sądu obwodowego i biura budowy kolei Jasło-Rzeszów nie są w stanie wymaganiom publiczności zadośćuczynić. Nadto mieści się obecny urząd pocztowy i telegraficzny w jednej i to nader szczupłej ubikacyi. Spodziewać się przeto należy, że p. dyrektor Schiffner, przy sposobności obecnej lustracyi, postara się o przyspieszenie terminu otwarcia poczty rządowej.

Sprostowanie. Ostatni ustęp w przemówieniu prof. Szajnochy na posiedzeniu Rady miejskiej w d. 11 lipca był następującej treści:

„W razie ustanowienia w myśl propozycyi p. wicepr. Friedleina i p. Bortnika, stałego technicznego funkcyonaryusza miejskiego, któryby dla wypracowania nowego projektu wodociągowego musiał naprzód sam całą kilkunastoletnią robotę miejskiej komisyi wodociągowej powtarzać, zachodziłaby rzeczywiście obawa, iż miasto miałoby stałą służbę wodociągową ale bez wodociągów."

Repertuar teatralny.

W niedzielę 14go: *Serce i ręka*, operetka, Lecocqa.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek 16go: Po raz pierwszy: *Gonitwa za szczęściem*, operetka w 3 aktach, Souppego.

— Dnia 12go lipca dosyć pogodnie, po południu i w nocy burza, silny wicher i deszcz; term. od 18·0 doszedł do 32·6 C. Barometr całodniowy wpadł o godzinie 7ej rano dnia 13go stan jego był 741·4 millim., term. 20·3 C. — Wiatr płn.-zachodni.

— W niedzielę d. 14go lipca: Ś. Bonawentury doktora; w poniedziałek 15go: Rozesłanie Apostołów i ś. Henryka.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Sztuczne odmładzanie organizmów stanowi przedmiot, który obecnie bardzo zajmuje dzienniki i społeczeństwo paryskie. Czytając przed kilku tygodniami, że powaga lekarska i naukowa p. Brown-Séquard odkrył środek, zapomocą którego można w zestarzałe organizmy wprowadzać pierwiastki odmładzające przez wstrzykiwanie pod skórę roztartych i rozpuszczonych w wodzie tkanek organicznych z młodych królików lub świnek morskich, nie przywiązywaliśmy do tej wiadomości uwagi, uważając ją za żart lub kaczkę dziennikarską. Wiadomość wszakże nietylko nie spotkała się z zaprzeczeniem, ale oto rzekomo potwierdzoną została doświadczeniami drugiego lekarza p. Variot. Podczas gdy wynalazca próbował rzeczy tylko na własnej osobie i opowiadał o dziwnych odmładzających skutkach operacyi, p. Variot robił doświadczenia na kilku pacyentach, które zdawałyby się potwierdzać pierwotne doniesienie o nadzwyczajnem działaniu injekcyj na muszkuły, nerwy i mózg. Zaraz nawet w pierwszej chwili pacyenci już doznawać mieli orzeźwiającego i miłego uczucia, opanowywała ich wesołość i fantazya.... Ale czy przypadkiem to wszystko jeszcze nie okaże się fantazyą; dotąd rozpisuje się o tem głównie *Figaro*, ale twierdzi, iż najbliższy numer biuletynu Tow. biologicznego będzie miał obszerne o tem odkryciu sprawozdanie naukowe. — Ciekawi jesteśmy, co mówią o tem nasi uczeni.

Dział ekonomiczny.

Z przemysłu krajowego. W tutejszych składach zbożowych Wydziału krajowego zaprowadzono cenne urządzenia pomocnicze, wykonane siłami krajowemi. I tak urządzenie transmisyj jakoteż wyciągni (windy) mechanicznej wykonała tutejsza znana fabryka pod firmą L. Zieleniewski. O wykonaniu wyraził się zarówno inżynier Wydziału kraj. p. Chrząszczewski jakoteż członek Wydziału kraj. p. poseł Leon Chrzanowski z zupełnem uznaniem.

Stan zasiewów. Z Budapesztu donoszą dnia 12 lipca: Z ogłoszonego sprawozdania wynika, że tegoroczny zbiór pszenicy będzie bardzo słaby; rezultat będzie zaledwie taki, jak 1886 r. Ziarno tegorocznej pszenicy traci niezwykle na wartości, skutkiem tego, że jest bardzo mięszane.

Zasiewy i zbiory w Poznańskiem. Zbiory żyta w Poznańskiem już rozpoczęto. Żyto wydaje mało słomy, ale za to ziarno jest lepsze, niż dotąd sądzono. Wskutek ostatnich deszczów pszenica znacznie się poprawiła, ziemniaki zostały przez nie uratowane, za to jęczmionom i owsom deszcze nic już nie pomogły.

Owoce. Ajent pewnej firmy londyńskiej, p. Helles, jak donosi *Gaz. Lub.*, bawi obecnie w okolicach Kazimierza nad Wisłą, gdzie ma zakontraktować znaczniejsze partye śliwek-węgierek, gruszek i jabłek. Owoce te wysłane zostaną do Londynu.

Międzynarodowy kongres w sprawie mieszkań robotniczych odbył się niedawno w Paryżu.

Doniosłe znaczenie kwestyi mieszkań uznały oddawna wszystkie cywilizowane społeczeństwa europejskie, a szereg mężów nauki i praktyki jednoczy usiłowania swoje celem unormowania tych środków, jakiemi państwo i społeczeństwo, współdziałając harmonijnie, jest w stanie usunąć, a przynajmniej złagodzić dzisiejsze fatalne położenie klasy robotniczej. Ważności sprawy dowodzi sam fakt, iż równocześnie niemal w kilku krajach bardzo poważne stowarzyszenia, że wspomnimy tylko o obradach kongresu ekonomistów niemieckich w r. 1886, zajmowały się nią, jako kwestyą bardzo aktualną.

Punktem wyjścia dla obrad kongresu paryskiego była myśl, iż kwestya mieszkań robotniczych pozostaje w ścisłym związku przyczynowym z najróżnorodniejszemi stosunkami socyalnemi, że więc nie może być traktowaną i rozwiązaną w taki sam sposób dla wszystkich ludów europejskich. Wychodząc z tej zasady, inaczej oceniać należy ingerencyą państwa lub związków autonomicznych w społeczeństwach zachodnio-europejskich, gdzie siła kapitału i duch inicyatywy spowodowały liczne stowarzyszenia do szerokiej na tem polu działalności, inaczej zaś w państwach wschodnich o stosunkach ekonomicznych słabo rozwiniętych.

Kongres oświadczył się bardzo stanowczo przeciw bezpośredniemu mięszaniu się państwa do stosunków mieszkalnych, stanął więc znowu, jak to wiele kongresów francuskich uczyniło, na stanowisku manszestersko-liberalnej szkoły, uważającej wolność nieograniczoną jednostek za podstawę i warunek pomyślnego rozwoju społecznego. Niestety doktryna ta, przynosząca wiele korzyści żywiołom ekonomicznie silnym i w doborze środków bezwzględnym, okazała się bardzo szkodliwą dla najliczniejszych warstw ludności, nieposiadającej ani zdolności, ani możności podjęcia nierównej walki, a pozbawionej opieki ustawodawczej państwa.

Pomimo jednak tak stanowczej opozycyi przeciw działalności państwa i gminy, przyznaje im kongres pewien wpływ administracyjno-sanitarny, jak się to z następujących uchwał kongresu okazuje. Najważniejsze z nich obejmują następujące punkta: wydawanie lokalnych przepisów budowlanych ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb sanitarnych; ekspropryacya pojedynczych domów lub nawet całych kompleksów, jeżeli one mają warunki dla zdrowia szkodliwe; faworyzowanie budowy hygienicznych mieszkań robotniczych przez przyznanie ulg w podatku domowym; budowanie mieszkań takich po za granicami wielkich miast z równoczesnem ulepszeniem środków komunikacyjnych; upoważnienie kas oszczędności do lokowania części swych funduszów w takich przedsiębiorstwach itd.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce z życzeniem: „Dopomóż Boże" nadesłał X. Stanisław Paszyński, proboszcz w Rzykach, 2 złr.

Na kościół ś. Stanisława w Rzymie złożyła nauczycielka z dziećmi ze szkółki wiejskiej w Żdżarcu 1 złr. 70 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

W Internacie dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie będzie z początkiem roku szkolnego 1889/90 miejsc 30 bezpłatnych do obsadzenia. Ubiegający się o te miejsca mają wnieść do Komitetu (pod adresem prezesa Komitetu Stanisława Tomkowicza ul. Wolska l. 11) podania, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem szczepienia lub przebytej ospy, ostatnim świadectwem szkolnem, świadectwem ubóstwa a w razie przerwy w naukach i świadectwem moralności.

Termin zgłoszenia d. 25 lipca b. r.

Uprasza się dzienniki o powtórzenie bezpłatne niniejszego ogłoszenia.

Pan **K. M. Chodziński**, artysta-rzeźbiarz, wykonał do tutejszego kościoła ołtarz z figurą Matki Boskiej z Lourdes w grocie. Praca ta zyskała najzupełniejsze uznanie tak pięknem wykończeniem, jak i wiernością tradycyi, według której się Matka Boska objawiła. Wobec piękna, jakiem się odznaczają prace p. Chodzińskiego, jak również miernej ceny, najgoręcej go wszystkim polecić mogę; bo i na cóż nam szukać cudzoziemców, sprowadzać rzeźby nie piękniejsze a droższe z Tyrolu, Francyi, Niemiec, skoro zakład jego w zupełności te zastąpi. Za piękne wykończenie ołtarza składam mu publiczne podziękowanie — życząc, by Bóg i nadal błogosławił jego przedsięwzięciom.

X. Stanisław Augustyniak,
proboszcz w Radomyślu.
(1787)

Ostatnie wiadomości.

Możemy zapewnić, że dotąd żadne a żadne nie toczyły się rokowania między rządami obu połów monarchii o wprowadzenie zmian do ustawy spirytusowej, że tem samem wszelkie w tej mierze rozsiewane wieści, nie wyłączając tych, które się odnosiły do zmiany wysokości kontyngentu, są prostym lub tendencyjnym wymysłem.

Nic nie zostało jeszcze postanowionem co do zwołania Sejmu galicyjskiego. Być jednak może, iż zwołany zostanie w początku października.

Jak wiadomo, stanął już protokolarny układ między rządem a przedstawicielami kolei Karola-Ludwika w sprawie budowy drugiego toru z Krakowa do Lwowa. Zebranie akcyonaryuszów, które w tej mierze ma orzec, zwołane zostanie w październiku. Roboty zaś rozpoczną się bezzwłocznie przedewszystkiem z Krakowa do Dembicy, a już w tych dniach ogłoszony ma być konkurs nieograniczony na losy.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 13go lipca. Wczoraj szalały w Czechach i na Morawie orkany i poczyniły ogromne szkody. — W Litomierzycach zgruchotał wicher cyrk.

Wiedeń 13 lipca. W kopalniach styryjskich wydano surowe zakazy wszelkich zgromadzeń. — Szynki pozamykane.

Norymberga 13 lipca. Wybuchło tu bezrobocie murarzy.

Rzym 13 lipca. (=) Dobrze poinformowane sfery stolicy włoskiej liczą się z możliwością, iż włoski następca tronu w ciągu przyszłej jesieni uda się do Aten i Konstantynopola celem odwiedzenia greckiego dworu i sułtana.

Paryż 13 lipca. Parlament odrzucił oskarżenie Constansa o przekupstwo. W obronie jego wykazał Tirard, że zwyczaj wschodni nakazuje przyjmować ofiarowane prezenta. On i Carnot dostali także anamickie prezenta, czego przecie za przekupstwo poczytać nie można.

Petersburg 13go lipca. (=) W rosyjskiem ministerstwie marynarki zajmują się obecnie gorliwie projektem względem przeniesienia portu handlowego z Kronstadtu do Oranienbaum. Sfery marynarskie zapewniają, iż wielki admirał floty rosyjskiej, w. ks. Aleksy Aleksandrowicz, z naciskiem wystąpił za rychlejszem urzeczywistnieniem tego projektu w interesie wzmocnienia siły państwa na morzu Bałtyckiem i miał otrzymać w zasadzie w tej mierze przyzwolenie cara.

Belgrad 13 lipca. Tauszanowicz zażądał oddania wojska pod jego rozkazy na poskromienie brygantyzmu. Rejencya odmówiła. Ristic wyjechał do wód.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13-go lipca. Dziś odbyło się pełne posiedzenie delegacyi węgierskiej. Kallay przedłożył sankcyonowane uchwały, które promulgowano i przyjęto do wiadomości.

Następnie z polecenia Cesarza wyraża Kallay delegacyi Najwyższe uznanie i podziękowanie za ponownie stwierdzoną ofiarność, a równocześnie w imieniu rządu wspólnego dziękuje za objawione zaufanie i życzliwość.

Prezydent Zichy zamyka sesyę delegacyi patryotyczną mową, wyrażając życzenie, aby Bóg utrzymał Najj. Pana przy życiu w najdłuższe lata. (Entuzyastyczne okrzyki: *eljen!*).

Baron Nikolics dziękuje prezydentowi za pełne taktu kierownictwo, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Leoben 13 lipca. Starosta zakazał wszelkich zebrań z zagrożeniem, że jak najsurowiej karcić będzie wszelkie przekroczenia. Rozkaz ten, wydanym został skutkiem doniesienia, że się na niedzielę przygotowują wielkie zebrania.

Berlin 13 lipca. *National Ztg* zapewnia na podstawie informacyj zasięgniętych z dobrego źródła, że ścisłych rewizyj, jakich teraz na granicach Szwajcaryi dokonują, nie wywołały berlińskie koła decydujące. Są to zapewne obostrzenia zalecone przez główny zarząd celny Rzeszy niemieckiej, które nie mają znaczenia politycznego.

Berlin 13 lipca. Wczoraj odbyło się zebranie strejkujących piekarzy, na którem postanowiono nie zaniechać bezrobocia, dopóki takowe ogólnem postanowieniem zniesionem nie będzie, i wybrano komitet z pięciu osób złożony, który ma się z właścicielami piekarń układać. Piekarczycy ze Szpandawy donieśli, że postanowili także zawiesić roboty, podobne oświadczenia nadeszły też z Królewca i z Hamburga.

Kolonia 13go lipca. Do *Köln. Ztg* donoszą z Paryża, z dobrego, jak zapewnia, źródła, że mniej więcej przed dwoma tygodniami nadeszło tak ważne pismo cara do bawiącego w Vichy rosyjskiego ministra wojny Wannowskiego, że go nie przesłano, jak zwykle, przez feldjegra, ale przywiózł je z polecenia cara krewny Wannowskiego oficer gwardyi rosyjskiej do Vichy.

Norymberga 13-go lipca. Wczoraj wieczór były tu zbiegowiska strejkujących murarzy, które policya z pomocą szwoleżerów rozpędziła.

Bern 13 lipca. Szach kazał przez posła szwajcarskiego w Paryżu wyrazić rządowi swe ubolewanie, że skutkiem przedłużenia pobytu w Anglii, nie będzie mógł odwiedzić Szwajcaryi.

Paryż 13 lipca. Leherisse chciał w Izbie ukończyć rozpoczętą wczoraj interpelacyę. Zaczęto wołać: Po załatwieniu sprawy amnestyi! Leherisse oświadczył, że wobec takiego objawu woli Izby cofa swą interpelacyę. Przed wejściami do Izby zarządzono środki ostrożności, aby do niej nie wpuścić wykluczonego z niej Laguerra.

W czasie obrad nad projektem amnestyjnym protestuje deputowany algierski Letellier energicznie przeciw rozciągnięciu amnestyi na powstańców algierskich z r. 1874. Laur odzywa się na to: Słowa takie kalają tylko trybunę! — Powstała ztąd następnie na kurytarzach Izby kłótnia między posłem algierskim Thomsonem a Laurem, w czasie której Thomson znieważył czynnie Laura. Wieczorem strzelali się obaj. Żaden ranionym nie został.

W dalszym toku obrad żądał Lamartiniere, aby ministra Constansa oskarżyć o zdzierstwa popełniane przez niego w czasie, kiedy był gubernatorem w Indochinach. Tirard oświadcza w wielkiem rozdrażnieniu, że tak długo, jak jest w rządzie, nie odebrał żadnego dokumentu, którym by podobny krok mógł usprawiedliwić. Jedyną odpowiedzią na żądania Lamartiniera powinno być przyjęcie rychlejszego wniosku, „że mimo wszelkich rzucanych na niego kalumnij, nie przestanie rząd spełniać zadania swego utrzymania w kraju spokojności i porządku." Lamartiniere odrzekł na to: Kraj nas ostatecznie rozsądzi. — Izba przyjęła 343 głosami przeciw 173 rychlejszy wniosek, na który się powoływał Tirard.

Sąd przysięgłych uwolnił wydawców i redaktorów *Autorité* i *Intransigeant* od zarzutu obrazy prokuratora jeneralnego Beaurepaire, skazał natomiast wydawcę dziennika *Cocarde* na karę 15 dni więzienia i zapłacenie 250 franków.

Paryż 13 lipca. Wczoraj wieczorem odbył się między Thomsonem a Laurem pojedynek na pistolety. Mimo dwukrotnych strzałów nie został żaden z nich rannym.

Londyn 13 lipca. Jak donosi biuro Reutera z Kanei, odwołała Porta nagle z Krety komisarza swego Dżellaleddyna. Sprawy wewnętrzne wyspy Krety dotąd niezałatwione.

Chrystiania 13 lipca. Ministerstwo konserwatywne ukonstytuowało się już. Stang jest prezesem gabinetu.

Petersburg 13 lipca. Ogłoszono ustawę, mocą której dozwala się Länderbankowi wiedeńskiemu eksploatować należące do niego kopalnie w granicach carstwa.

Taszkent 13 lipca. Miasto Czarkent w obwodzie semirieckim zostało do połowy zniszczonem przez trzęsienie ziemi.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 lipca 2 godz. 30 min. popołudniu.

			złr. ct.
Renta austryacka papier. opod.	83 85	Oblig. indemn. gal.	104 75
„ srebrna „	84 70	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
„ 4% złota . . .	109 ?0	?% Listy zast. gal.	
„ 5% pap. nieop.	99 85	Za. kred. z. 36-let.	96 —
Akcye Ban. Aus.-W.	907 —	4½% Listy zastaw.	
„ kredytowe	3?2 50	Banku kraj. gal.	98 —
Londyn	119 20	Akcye Länderbank	229 20
Napoleony	9 46	„ kol. Kar. Lud.	191 50
Dukaty	5 64	„ „ lw.-czer.	2?6 25
Marki . . .	?8 3?	„ „ połudn.	121 50
5% Renta węg. pap.	95 15	Ruble	120 75
4 „ „ złota	99 85	Srebro.	— —
Losy prem. węg. . .	142 —		

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 13 lipca.

Banknoty austr. . .	171 80	4% Listy likw. pol.	?6 75
Krótki Wiedeń. . .	171 40	Akc. kol. Kar. Lud.	8? 50
Banknoty ros. . . .	207 ?0	„ austr. kred. . .	162 25
5% Listy zast. pols.	62 70	Ultimo Ruble . . .	207 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100. .	120 50	122 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna.	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 29	1 39
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	83 50	85 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	103 75	104 75
?% galicyjska pożyczka krajowa . .	104 25	— —
?½% „ „ . .	96 25	97 50
?% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
?% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. .	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	—
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	94 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
5% „ „ „ niepr.	99 75	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	96 —	— —
6% „ „ „ 18 let.	92 50	— —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. w ??k.	57 —	— —
5% „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolej Karola-Ludwika po 210 złr.	191 —	194 —
„ Lwow.-Czerniew. „ 200 „	236 50	238 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 75	25 75
„ Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	17 75	18 75
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	15 75	17 —
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	9 —

Wiedeń 12 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa . . .	84 —	84 20
4½% „ srebrna	84 40	84 60
4% Renta złota	109 85	110 05
5% „ papier. nieopodatkow.	99 75	99 95
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	133 50	134 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 20	141 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	146 75
„ „ 1864 „ 100 „	173 25	173 75
„ „ 1864 „ 50 „	173 25	173 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 75	105 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	123 90	124 20
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 —	303 40
Credit-Bank węgierski . 200 „	318 —	318 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	228 60	228 50
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	906 —	908 —
Unionbank . . . . . . 200 „	226 —	226 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	159 50
Wied. Bankverein . . 100 „	106 —	106 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 75	202 75
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2535	2545
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	191 25	191 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 75	155 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	235 75	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	200 50

	płacą	żądają
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	223 25	223 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	122 —	122 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 25	191 25
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	187 50	188 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	119 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 80	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	95 75	96 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	101 —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 40
5% „ „ „ „ 40 lat.	99 90	100 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem. . .	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 80	101 30
„ Jarosław 300 „ „	100 70	101 10
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5	101 20	101 60

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 40	82 80
„ nieopod. „ „	89 80	90 40
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198 25	199 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146 70	147 30
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 75	101 40
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 60	101 40
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 20	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 50	119 25
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	123 2?
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 75	144 25
„ Węgierskie . „ 100	141 80	142 40
„ Tureckie . . fr. 400	31 25	31 7?
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 40	8 70
Kredytowe . . . . „ 100	183 25	183 75
Insbruku . . . . „ 20	26 25	27 25
Krakowskie . . . . „ 20	24 80	25 30
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	60 50	62 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 —	18 25
„ węgierskie „ 5	12 25	13
Rudolfa. . . . . „ 10	19 25	20 25
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois. . . . . „ 42	63 50	64 —
Stanisławowskie . . . . . „ 20	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 45	9 46

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty Szterlingi angielskie . .	11 89	11 94
Marki niemieckie za 100 marek	58 32	58 37
Rubel papierowy za 100 rubli	121 —	121 25

Lwów 12 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 65
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 15	105 15
4½% Obligi pożyczki krajowej .	96 50	97 50

Warszawa 12 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	98 30
„ „ „ V „ . . .	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 40
5% „ warszawskie I ser. .	— —	98 50
„ „ „ III „ .	— —	95 70
„ „ „ IV „ .	— —	95 35

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Wykaz Listów Zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.**

Czcionkami Drukarni „C...

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*